

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 117

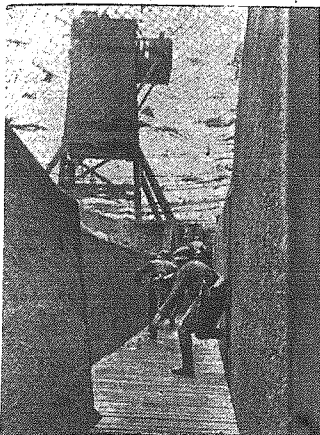
Wydawnictwo i Redakcja „Kuriera Częstochowskiego”
Częstochowa, Adolf Hitler Allee 23. Tel. 22-45 i 22-49
Konto pocztowo-eksploz. Warszawa 10. Nr 1000
Dla ogłoszeń obowiązują cenniki Nr. 1.

Częstochowa, czwartek 18 maja 1944 r.

Wchodzić może tylko na terenie Abonamentu mies.
cięższy wysiad z 2. (przed 18.00) lub 3. (po 18.00) r.
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie
Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok VI.

Rozległy się dzwonki alarmowe



Obsługa dział niemieckich spieszy na pojeździe przez rów przebiegowy zabezpieczony sieciami ochronnymi.

Sensacyjny wywiad z szefem Emigracji polskiej

GENEWA, 17 maja. — „Wszystkie bez wyjątku żądania terytorialne Sowietów mają na celu zamaskowanie prawdziwych celów bolszewików.”

Takie zdanie wygłosił szef polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, Mikołajczyk, w toku wywiadu, udzielonego londyńskiemu korespondentowi amerykańskiego dziennika „New York Times”.

W niezwykle interesujących wywiadach, podanych przez „New York Times”, Mikołajczyk wyraża swoje zaniepokojenie z powodu niustannego powiększania przez Związek Sowiecki roszczeń terytorialnych w stosunku do obszarów, zamieszkałych przez Polaków, przy czym z naciskiem podkreślił swoje przekonanie, że Związek Sowiecki uprawia nieszczerą grę w zakresie żądań granicznych.

W r. 1940, a więc w czasie, kiedy general Sikorski czynił starania w kierunku uzyskania zbliżenia do Moskwy i ulżenia losu tamtejszym Polakom, strona sowiecka wyraźnie dała do poznania przedstawicielom Emigracji polskiej z generałem Sikorskim na czele, że Moskwa zadawoli się „pewną nieznaczna regulacją granic”. W ciągu następnego miesiąca żądania Sowietów jednak stały się coraz bardziej wyraźne. Podkreślenie nieznacznej regulacji granic ustąpiło miejsca żądaniu t. zw. „linii Curzona”, a więc linii, przy której wszystkie ważne wschodnie centra państwa polskiego przypadłyby Związkowi Sowieckiemu. Kiedy Emigracja pol-

ska nie zgodziła się na uznanie tych, niczym nie uprawnionych aspiracji sowieckich, Moskwa rozpoczęła intrygi przeciwko rządowi emigracyjnemu, które znalazły punkt kulminacyjny w żądaniu, aby wszyscy członkowie reprezentacji Emigracji polskiej zrezygnowali ze swych stanowisk.

W obecnej chwili sytuacja przedstawia się tak, że Sowiety nie zadawalały się już także linią Curzona. W tych warunkach należy przyjąć — oświadczył w konkluzji Mikołajczyk — że wszystkie te terytorialne żądania sowieckie mają jedynie na celu przeloczenie innych planów Unii Sowieckiej przed oczami światowej opinii publicznej.

Orlemański odwołał się do Papieża

BERNO, 17 maja. — Angielska agencja prasowa „Exchange” donosi z Nowego Jorku, że ks. Orlemański, który, jak wiadomo, bawił ostatnio w Moskwie, na zarządzenie swego przełożonego biskupa O’Leary złożył godność kapłańską.

W ubiegłą niedzielę nie brał on udziału w żadnym z czterech nabożeństw w kościele Matki Boskiej w Springfielda. Orlemański, który został zmuszony do opuszczenia gminy katolickiej aż do zniesienia zarządzeń, wydanych przeciw niemu, zwrócił się, za pośrednictwem nuncjusza papieskiego w Waszyngtonie, z podaniem do Stolicy Apostolskiej.

„Inwasionitis”

SZTOKHOLM, 17 maja. — Aleksander Grifford w dzienniku „Daily Mail”, według doniesienia londyńskiego korespondenta tutejszego pisma „Morgen Tidningen”, występując przeciwko licznym spekulacjom na temat drugiego frontu. Pisze on, że te spekulacje i domysły wywołały wśród szerokiej mas brytyjskiej chorobie, która może być nazwana „Inwasionitis”. W prasie choroba ta znajduje swoje uzewnętrznienie w formie hysterii.

Sytuacja w Rzymie

BERLIN, 17 maja. — Na marginesie anglo-amerykańskiej ofensywy we Włoszech poludniowych korespondent rzymski szwajcarskiej agencji informacyjnej donosi, że wśród ludności Rzymu panuje przekonanie, że Niemcy nie łatwo mogą zostać zmuszone do opuszczenia swych linii obronnych. Zdanie to rozpowroszczone jest w mieście do tego stopnia, że nikt w ogóle nie przygotowuje się do ewakuacji. W Rzymie panuje absolutny spokój. Od szeregu miesięcy nie napotyka się już żadnych niemieckich formacji wojskowych. Transport wojsk na pozycje, położone na południe od Rzymu, odbywa się z pominięciem terenów miejskich. Władze wydały nowe zarządzenia, które mają zabezpieczyć dokładną kontrolę wszelkich pojazdów. Dopuszczone są do ruchu jedynie samochody Czerwonego Krzyża, służby sanitarne oraz transporty żywności dla ludności. W ten sposób Rzym, jako miasto otwarte, obserwuje operacje wojenne, toczące się na południu.

Marszałek Pétain przyjął listy węgierskiego von Bobrika, który doręczył mu odręczne pismo regenta Weglera, admirała Horthy’ego.

Marszałek Rommel w Normandii

BERLIN, 17 maja. — Generalny marszałek polny Rommel — jak się dowiaduje Niemieckie Biuro Informacyjne — dokonał w tych dniach inspekcji niemieckich urządzeń obronnych w Normandii i przekonał się przy tym o wysokiej sile bojowej i gotowości obronnej wszystkich fortec, punktów operacyjnych i innych obiektów obronnych. Specjalną uwagę zwrócił marszałek Rommel na zapory lądowe i morskie, wzmocnione jeszcze w ostatnich miesiącach. W czasie swego objazdu marszałek Rommel odwiedził również kilka odcinków na wybrzeżu normandzkim, głównie pewien punkt, położony w pobliżu Cherbourg’a, który aliancy w ciągu dwóch, kolejno po sobie następujących nocy, zaatakowali bombami najcięższego kalibru. Obiektu fortyfikacyjnego, pomimo trafienia przez liczne bomby, wykazywały jedynie nieznaczne szkody materialne. Strat w ludziach nie było. Również cały sprzęt bojowy zachował swą pełną zdolność do działania. Inspekcja potwierdziła ponownie wysoka, silę bojową niemieckich urządzeń obronnych nad wybrzeżem francuskim wobec każdego, nawet niepodziewanego ataku od strony morza, czy też z powietrza.

Udaremnione wysiłki wojsk alianckich w rejonie Cassino

BERLIN, 17 maja. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach we Włoszech:

W rejonie bojowym pomiędzy wybrzeżem tyrryńskim a Cassino trwały dotychczas ciężkie walki ze znacznymi siłami 5-jej amerykańskiej i 8-jej armii brytyjskiej, które po stratach, poniesionych w pierwszych trzech dniach walk otrzymały dalsze posiłki. W górach nadbrzeżnych, obejmujących 23 rejonu bojowego, na północno-południowej linii Spigno — San Giorgio, służącej jako linia przejściowa, wojska niemieckie w krótkim posunięciu zajęły nowe przygotowane pozycje.

Na odnośnych punktach ciężkości walk pozostały wojska odwodowe, które odparły atki Anglo-Amerykanów. Wojska alian-

ckie, pomimo koncentracji bardzo znacznych sił, nie zdolały nigdzie przełamać się. Próba silnych formacji piechoty i czołgów anglo-amerykańskich zmierzająca do okrążenia pozycji niemieckich na zachód od Cassino, została rozbita ciężką bronią niemieckich straży tylnych, po czym aliancy już jej nie powtórzyli.

W ciągu popołudnia generał Alexander przesunął punkty ciężkości swoich wojsk na północną trzecią część rejonu bojowego pomiędzy górami nadbrzeżnymi a Cassino. Wzmocnił on tutaj swój potencjał materiałowy o dalsze oddziały czołgów i baterie artylerii. Jego wysiłki, zmierzające do przedarcia się nad dopływ Garigliano, rzekę Liri, zostały w ciężkich walkach udaremnione. Zmuszane brytyjskie formacje czołgów i piechoty zostały powstrzymane i odrzucone przed niemieckimi pozycjami zaporowymi, po czym ciężka broń niemiecka, głównie oddziały artylerii przeciwpancernej i przeciwlotniczej oraz liczne ciężkie granatniki zbierały krwawe żniwo wśród atakujących. Według dotychczasowych raportów unieruchomiono tam 21 czołgów.

Równocześnie formacje czołgów brytyjskich operowały koło San Angelo i na południe od Cassino, celem przełamania w niustannie powtarzanych atakach niemieckich linii ubezpieczających. 23 dalsze oddziały brytyjskie zniszczone w czasie gwałtownych walk koło skrzyżowania dróg w rejonie Cassino. Na ogół można stwierdzić, że wojska niemieckie udaremniły napierającym siłom alianckim jakikolwiek godny wzmianki sukces operacyjny.

Na przywołanej desantowym Nettuno trwają dalsze ruchy wojsk alianckich na szosach przybrzeżnych. Ruchy te są nie-

ustannie paraliżowane i przerywane przez ciężkie baterie niemieckie. Lokalny atak wojsk amerykańskich na zachód od Cassino, na został odparty przez niemieckie strażnice, jeszcze przed pasem zaminowanego terenu.

Co mówi sierżant Dalkin?

BERLIN, 17 maja. — Wojska anglo-amerykańskie, atakujące od dnia 12 maja na zachodnim odcinku frontu południowo-włoskiego, poniosły już w pierwszych 48-minutach tak ciężkie straty, że ich energia ofensywna widocznie osłabła. Sierżant amerykański Roger Dalkin z Chicago, który dostał się do niewoli, opowiedział, co następuje:

General Alexander przyrzekł nam najbliższą ochronę artylerii, samolotów bojowych i czołgów. Mimo to nasz pułk już w drugim dniu walk został rozbity zupełnie. Ogień artylerii niemieckiej i granatników był straszny, a mimo to musielismy nieustannie biec pod gradem kul i granatów. Wieczorem drugiego dnia posumeliśmy się o 500 metrów. Schron dowódcy naszego batalionu został trafiony celnym granatem. Dowódcę batalionu i jego sztab ponieśli śmierć na miejscu. Cały batalion został wyrzuty, oprócz kilku ludzi, którzy dostali się do niewoli niemieckiej. Jedynie tylko na odcinku naszego wypadu nalieżyliśmy 200 poległych żołnierzy amerykańskich. — Wszyscy oni zginęli w ogniu artylerii niemieckiej.

Kłęska wojsk Czungkingu nad rzeką Salwin

TOKIO, 17 maja. — Wypad wojsk Czungkingu, celem przekroczenia rzeki Salwin i posunięcia się na zachód, jak donosi agencja Domei, został złamany przeciwalkami formacji japońskich w różnych strategicznych punktach tej rzeki.

W dniu 27 kwietnia wojska japońskie zaatakowały znaczne siły Czungkingu, wyposażone w obfity materiał wojenny, w czasie próby przekroczenia rzeki, w odległości 68 km na północ od Tongchung, w zachodniej części prowincji Yunnan. Zanim jeszcze ta próba przetrwać począłn jakikolwiek postępy, większa część wojsk została zniszczona. 12 maja wojska Czungkingu podjęły ponowne próby przejścia w pięciu różnych punktach na przeciwny brzeg rzeki Salwin, jednak formacje japońskie odrzuciły przeciwnika, zadając mu bardzo ciężkie straty.

W międzyczasie inne formacje japońskie przeprowadziły operację przeciwko pozycjom wojsk Czungkingu, wskutek czego plany tych wojsk przeprowadzenia przez rzekę Salwin, zostały zupełnie udaremnione.

Na froncie wschodnim tylko lokalne działania bojowe

BERLIN, 17 maja. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

Niemiecki komunikat wojenny z wtorku był najkrótszym w czasie kilku miesięcy. Uwzględniając ten fakt, dochodzić się do wniosku, że cały front wschodni pozostaje pod znakiem wydarzeń wojennych o charakterze wyłącznie lokalnym.

W związku z tym na uwagę zasługują następujące zdarzenia: w dolnym biegu Dniestru bolszewicy w dalszym ciągu prowadzili swoje ataki, mające na celu odbudowę przyczółka mostowego, silnie zdeformowanego na skutek akcji niemieckiej ostatnich dni. Po operacji piechoty sowieckiej wspieranej były przez liczne czołgi i silny ogień artylerystyczny. Pomimo to nie zdołano unicestwić sukcesów, jakie Niemcy odnieśli ostatnio na tym miejscu frontu. Prócz 23 czołgów, bolszewicy stracili kilka tysięcy poległych i ciężko rannych.

W ścisłej współpracy niemieckich formacji czołgów z piechotą sojusznicą tak poważnie pewne stosunkowo wąskie miejsce wlamania w tym rejonie, że mówić można o odcięciu poważnych kontyngentów wojsk sowieckich. Wzięto ponad 800 jeńców.

Pomimo niekorzystnych warunków atmosferycznych, niemieckie samoloty bojowe i bliski wsparcia współdziałały w tych operacjach niemieckich. Bombami i dobrze wymierzonym ogniem broni pokładowej unieruchomiono 17 czołgów sowieckich. Na Podkarpaciu wojska węgierskie podejmowały energiczną czynność zwiadową, wyrządzając bolszewikom straty i biorąc licznych jeńców.

Wobec zaobserwowanych koncentracji wojsk bolszewickich w kilku punktach na południowym odcinku frontu wschodniego, liczyć się należy już w czasie najbliższym ze wznowieniem ataków bolszewickich w większym stylu. Przyjść może, jaki skutek będą miały zamiary ofensywne Rosjan. Przypuszczać jednak należy, że do wódzów niemieckich stworzyło wszelkie warunki, aby użyć przeciwko bolszewikom tych środków, które przewidziano są planami strategicznymi Niemiec na okres zbliżającego się lata, na podstawie niesłychanie szczegółowych rozważań.

Z frontu wschodniego zaraportowano tylko lokalną działalność bojową nad dolnym Dniestrem i na Podkarpaciu.

Formacja artylerii przeciwlotniczej armii lądowej zestrzeliła od rozpoczęcia kampanii wschodniej 2000 samolotów nieprzyjacielskich; z tego jedynie 275-ty i 276-ty dywizyjony artylerii przeciwlotniczej armii lądowej uzyskały 300 zestrzałów.

Na froncie południowo-włoskim nieprzyjacieli, przy użyciu nowych dywizji piechoty i czołgów, kontynuował swo ataki na szosach komunikacyjnych z punktem ciężkości na południe od Cassino. Po zwycięstwach

zmiennych walkach utracano kilka pozycji wyżynnych. Na innych odcinkach oczyszczano z przeciwalkami lokalne wlamania.

Silna formacja samolotów bojowych zbombardowała, z dobrym skutkiem, w późnych godzinach wieczornych, dnia 15 maja, nieprzyjacielskie punkty oparcia w rejonie bojowym Cassino. Powstały pożary i eksplozje.

Podczas ataków samolotowych brytyjskich samolotów nekajacych na rejon miast Köln i Mannheim oraz podczas nalotów na Zatokę Kłińska, zestrzelono ubiegłej nocy 4 samoloty nieprzyjacielskie.

W pierwszych godzinach rannych dnia 16 maja silne formacje ciężkich niemieckich samolotów bojowych zaatakowały wielką liczną bomb hurajacych i zapalających brytyjskie miasto portowe Portsmouth.

Portsmouth w ogniu bomb niemieckich

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 17 maja. Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 16 maja:

Z frontu wschodniego zaraportowano tylko lokalną działalność bojową nad dolnym Dniestrem i na Podkarpaciu.

Formacja artylerii przeciwlotniczej armii lądowej zestrzeliła od rozpoczęcia kampanii wschodniej 2000 samolotów nieprzyjacielskich; z tego jedynie 275-ty i 276-ty dywizyjony artylerii przeciwlotniczej armii lądowej uzyskały 300 zestrzałów.

Na froncie południowo-włoskim nieprzyjacieli, przy użyciu nowych dywizji piechoty i czołgów, kontynuował swo ataki na szosach komunikacyjnych z punktem ciężkości na południe od Cassino. Po zwycięstwach

Po zakończeniu walk na Krymie

BERLIN, 17 maja. — Jak domyślać na stronie niemieckiej, po zakończeniu walk na Krymie, w czasie opróżniania portów...

W czasie tych operacji, które pod względem organizacji i wykonania bynajmniej nie pozostawiały w tyle za jednym w swym rodzaju wyzycznym podczas opróżniania...

Wielki sukces bolszewikom zniszczyć lub wyczerpać do utraty godności i uwagi siły niemieckiej w czasie walk na Krymie...

Postępowanie bolszewików na zajętych obszarach rumuńskich

BUKARZEST, 17 maja. — Prasa rumuńska piętnuje okrucieństwa bolszewickie popełniane na zajętych terenach rumuńskich...

W związku z tym pisma pryncypały kilka konkretnych faktów, jak n. p. że do wsi Boloceanu wtrącała grupa bolszewicka...

Konsultacja w Białym Domu

SZTOKHOLM, 17 maja. — Ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie angielskim Winant, jak donosi brytyjska służba informacyjna...

Nie mogli się zmienić...

Gdy po śmierci Lenina, sekretarzem generalnym wszechrosyjskiej partii komunistycznej został Józef Dzugaszwili...

Pod znakiem wojny

Tryb życia w stolicy Japonii

Symboliczna chusta „Senninbari”

TOKIO, 17 maja. — Stolica Japonii jest w zupełności nastawiona na wojnę, jakkolwiek dotychczas zaledwie ją odczuwała...

Poniważ od początku tego roku wszystkie kluby nojne i bary są zamknięte, podwożeniem cieszą się kino i teatry...

Gińca, słynna w całym świecie ze swych „okien wystawowych” ulica przedstawia zmieniony obraz. Na wystawach domów towarowych widać zdobytą broń...

Pomagała one młodej kobiecie do spoznaczenia „Senninbari”, który może przeznaczone będzie dla jej w polu będącego męża...

bięty okres istnienia ustroju bolszewickiego przedstawia niebywale zaplątany zgrazak. Przymusowe wywłaszczanie wszystkich właścicieli ziemskich...

Związki to jednak opisywane są na tle zasadniczej czerwonej linii, która nie ulega żadnej zmianie i nie ulegnie, dopóki istnieje bieżące bolszewizm...

Najlepiej chyba odzwierciedla życie w stolicy Chyba plac zgromadzony w parku Hibiya. Rano studenci i młodzi pracownicy...

Raz lub dwa tygodniowo odbywają się manifestacje, na których przemawiają wysoce przedstawiciele rządu w niedzielną zaś premier Tojo wygłasza przemówienie do przedstawicieli „Związku Popierania Tronu Cesarzowskiego”...

W czasie swego ucieczki z prowincji Honan niesłychanie niszczącego działania japońskich ataków lotniczych. Na jego oczach uległo zniszczeniu kilka pociągów...

Desiatki tysięcy uciekinierów z Honan

SZANGHAI, 17 maja. — Donoszą z Chungkingu, że misjonarz amerykański John Benson, który uciekł z Chengchow, opowiada, iż cała ludność zachodnich połaci prowincji Honan rzuciła się do ucieczki...

ny, aby mógł stanowić źródło siły i trwałości czerwonego reżimu. Należało więc go zamaskować innym, leżącym blisko, znajdującym się w sferze bezpośrednich zainteresowań i bądź co bądź tożsamej w masach rosyjskich tradycji.

Gdy podczas wojny rosyjsko-japońskiej 1904 roku armie rosyjskie ponosiły klęskę za klęską, biały carat naprzód przypomniał dni chwaly swego ojca...

Podstawa ideologiczna bolszewizmu nieustannie jest cementowana bezlitosnym krwawym terrorem. Do wybuchu wojny Unia Sowiecka była otoczona drutem kolczastym...

Pomimo wszystkich, najbardziej gorące za powienienia propagandy sowieckiej, że teraz bolszewicy miały inacez, nie można im dać wady walery, nawet gdy oświadczenia ich są poniekąd gwarantowane ze strony Londynu i Waszyngtonu...

Antoni Liczman nie był naturą filozoficzną i nie zdradzał w żadnym okresie swego życia skłonności do rozważań teoretycznych. Życie brał takim, jakim jest, a jeżeli kiedykolwiek się zadumał, to tylko wówczas gdy był bardzo zmęczony...

Tragedia Liczmanów

Antoni Liczman nie był naturą filozoficzną i nie zdradzał w żadnym okresie swego życia skłonności do rozważań teoretycznych. Życie brał takim, jakim jest, a jeżeli kiedykolwiek się zadumał, to tylko wówczas gdy był bardzo zmęczony...

Antoni Liczman zamknął się. Głęboka cisza zalegała padalnie. Pani Mira z wypiekami na twarzy patrzyła na swego męża.

Terzeciego dnia po opisanych wypadkach, stróż kamienicy zawiadomił administratora domu, że pafstwo Liczmanowie nie dają znaku życia.

Urzucili się przed śmiercią — zauważył rzęca — Bez głupich uwag — mruknął surowo administrator.

Antoni Liczman nie był naturą filozoficzną i nie zdradzał w żadnym okresie swego życia skłonności do rozważań teoretycznych. Życie brał takim, jakim jest, a jeżeli kiedykolwiek się zadumał, to tylko wówczas gdy był bardzo zmęczony...

Antoni Liczman nie był naturą filozoficzną i nie zdradzał w żadnym okresie swego życia skłonności do rozważań teoretycznych. Życie brał takim, jakim jest, a jeżeli kiedykolwiek się zadumał, to tylko wówczas gdy był bardzo zmęczony...

Antoni Liczman nie był naturą filozoficzną i nie zdradzał w żadnym okresie swego życia skłonności do rozważań teoretycznych. Życie brał takim, jakim jest, a jeżeli kiedykolwiek się zadumał, to tylko wówczas gdy był bardzo zmęczony...

Z Częstochowy i okolicy



Ciekawe wykopaliska
 KRAKÓW. — W związku z przebiegiem fundamencie jednej z kamienic przy ul. Grodzkiej w Krakowie, podkopywanym koniecznością obrony przeciwlotniczej, najciekawsze wykopyano glinyne garnki monet. Po bliższym zbadaniu okazało się, że monetami są stare rzymskie austriackie z pierwszej połowy XIX wieku.

Morderstwo rabunkowe
 MIECHÓW. — Na drodze wiejskiej prowadzącej do wsi Iłkowiec, koło Nieszczów, w pow. miechowski, zagoniono onegdaj zwłoki 96-letniego mężczyzny. Jak ustalono, zabito go w drodze z Władysław Gratiwek z Iłkowiec.

Sprawa wrzelande sprawy zrabowali Gratiwekowie przed dokonaniem mordu około 2000 zł. Policja prowadzi dochodzenia.

Dziś: Wniebowstąpienie
 Jutro: Piotr

Wschód słońca o g. 5,00
 Zachód " " 20,53

Zaciemniamy
 od godz. 21,00 do godz. 4,00

Chwiejna waga

Podrażnienie, że człowiek pochodzi od matki, zostało już dawno odrzucone przez oświaty w zniu naukowym badaczy. Domaga się tego zresztą choćby słuszną ludzka ambicja, gdyż z takimi różnicami by naprawdę zbyt kompromitujący. Zresztą przecie! z z wyglądu są poważne różnice. Matki są solidnie owłosione i nie potrzebują ubrania, posiadają cztery ręce i piątą dodatkową w postaci ogona, wskutek czego wyglądają, jak małpy, a nie jak człowiek. Ale zasadniczo, zdaje się, kończą się tylko na tym.

Są jeszcze i cechy wspólne. Trudno je wszystkie wyczerpać w każdym razie można się zgodzić, że pokrewieństwo, aczkolwiek odległe nie jest wykluczone.

Bywa ono pośrednio uznawane w potocznych przyrównaniach rozmówców, gdy jeden drugiemu rzecze: — Ty małpki! i charakterystyczne w takim orzeczeniu jest to, że adresat przyjmując je tak lub inaczej, zależnie od stosunku osobistego, panującego w danej chwili, pomiędzy nim a osobą, która owe słowa powiedziała czy napisała. Jeśli wzajemne ustosunkowanie uczestników dialogu pozostało pod znakiem serdeczności i przyjaźni, wtedy porównanie z małpą przyjmie się poniekąd z radosnym uśmiechem na twarzy, że to niby dotyczący osobnik, chciał w ten sposób wyrazić swój zachwyt dla rozmówcy. Wtedy i małpa, ogoniasta i włochata, idzie w górę na szalach oceny. Albo, gdy małżonka w momencie czułości mówi słodko do męża (przeważnie chodzi wtedy o jakiejś smatki): — ty moja małpeczko! Natomiast, kiedy pomiędzy ludźmi wybrucha krótkie spieczę i jeden do drugiego czy druga do jednego powiada z gorzycą w tonie: — ty małpy! i doda jeszcze słówko: — cholero! — wtedy już, jak to się mówi, powiedzenie małpa stanowi ostatnie słowo do bieta. Wówczas i rozmówcy schodzą na ten sam poziom i każdyna człowieka staje się symbolem czegoś najodrażniejszego, o czym nawet myśleć nie wypada.

Tak to nazwa małpy kojarzy się na huśtawce ludzkich pojęć i nastrojów. A przecie! ludzie są dumni z tego, że wynalazli nankę, która nazywa się logiką. Tak to nieraz dziwnie się plecie i zarębia to i owo na tym bożym świecie! i s.

Sprzedż kart żywnościowych
 (p) Przypominamy, że dnia 19-go b. m. do Biura Sprzedaży Kart Żywnościowych Nr 1, przy ul. Dąbrowskiego 11, w celu wykupienia kart na miesiąc czerwiec b. r., winny się zgłosić osoby, zamieszkałe przy ulicach:

Głogera, Gmaszyńskiej, Kazimierza, Łęczyskiej, Raclawickiej, Sowińskiego, Kościuszki, Handlowej, Huculskiej, Jagwi, Kujawskiej, Staszica, Wołyńskiej oraz Żwirki i Wigury.

Tego samego dnia, do Biura Sprzedaży Nr 2, przy Alei Wolności Nr 20, zgłaszają się osoby, zamieszkałe przy ulicach:

Matelki, Mehofera, Miarki, Mierniej, Mięszka

Starego, Milej Mircskiego, Mirowskiej, Mokrej, Mostowej, Modrzewskiej, Monuskiej, Mochackiego, Młynarskiej, Nadwieszczeń, Narutowicza, Nicałej, Niedźwiej, Niewiejskiej, Niskiej, Norwida oraz Nowej.

Terminowe świadczenia

(ko) Przypominamy, że dnia 20-go maja b. r. należy wpłacić do Kasy Urzędu Skarbowego podatek od bydła rzeźnego, ubitego w ciągu ostatniego tygodnia, oraz podatek od energii elektrycznej, potrącony przez dostawcę prądu w pierwszej połowie b. r.

Nowe przepisy z dziedziny prawa pracy

(p) Gubernator Dystryktu Radomskiego wydał zarządzenie, które przewiduje, że jeśli dla celów gospodarki planowej przekłada się w zakładzie czas pracy na niedzielę i jako wyrównanie — udziela się wolnego czasu w innym dniu tygodnia, to za pracę niedzielną dodatek nie będzie wypłacany.

Jeżeli z tych samych powodów przekłada się czas pracy na jedno lub więcej południ sobotnich i jako wyrównanie za to udziela się odpowiedniego równego czasu wolnego w innym dniu tygodnia — dodatku za pracę nadliczbową również nie należy płać.

O ile w razie takich przełożeń odpadają godziny pracy, które odrębnie uprzednio lub dodatkowo w inne dni, to za pracę te dodatki także nie będzie wypłacany.

Zbiórka starzyzny i odpadków w zakładach

(ot) Jak wiadomo, stosownie do odnośnego zarządzenia, obowiązani są wszyscy, zarówno niemieccy, jak i niemieccy mieszkający Gen. Gub. do oddawania wszelkiej starzyzny i odpadków, gromadzących się w ich gospodarstwach domowych.

W związku z tym rozwinięta została na szeroką skalę akcja oświadczenia ludności o doniosłej roli starzyzny i odpadków, jak i surowców i materiałów podstawowych, dla produkcji wielu artykułów zaspokajających najniezbędniejsze potrzeby życia codziennego. Akcja ta przeprowadzona przy pomocy prasy, tygodników filmowych, wykładów nauczycieli w szkołach zawodowych i ogólnokształcących itp. spełniła należycie swą rolę pouczającą, tak, że wyniki zbiórki starzyzny ulegają z miesiąca na miesiąc coraz znaczącej zmianie. Ludność oddaje, w miarę gromadzenia się w gospodarstwach domowych, wszelkie zbędne i niebezpieczne przedmioty i odpadki, do specjalnie wyznaczonych dla tego celu punktów zbiorczych, przyczyniając się znakomicie do zwiększenia krajowych surowców.

Na podstawie licznych doświadczeń stwierdzono jednak, że niezależnie od gospodarstw domowych, bardziej wiele odpadków gromadzi się w różnego rodzaju przedsiębiorstwach i niejednokrotnie niszczy. Przede wszystkim mamy tu na myśli drobne odpadki materiałów włókienniczych, których spotykamy całe sterty w pracowniach krawieckich, odpadki metalowe zające warszaty rzemieślnicze, zużyty papier, stanowiący zawartość koszyk najmniejszych nawet firm handlowych, oraz kości, gromadzące się w kuchniach fabrycznych lub urzędniczych, obsługujących większą ilość stolowników.

W związku z tym Główny Wydział Gospodarki w Rządzie Gen. Gub. wydał ostatnio polecenie bezwzględne przeprowadzenia zbiórki odpadków we wszelkiego rodzaju przedsię-

Omawiane zarządzenie zawarte w Dzienniku Urzędowym dla Gen. Gub. Nr 55, z dnia 13-go maja b. r., które obowiązuje zarówno niemieckich jak i niemieckich pracowników, weszło w życie z dniem 1-go maja b. r.

Uwaga, zawodowi filatelisci!

(p) Na podstawie odnośnego paragrafu rozporządzenia w sprawie gospodarowania towarami w Gen. Gub., w połączeniu z dekretem Głównego Wydziału Gospodarki, Kierownik Urzędu Dworkowego w Krakowie zarządził, że wszystkie osoby i firmy, które trudnią się zawodowo zakupem i sprzedażą znaczków pocztowych lub urzędzają aukcje, winny zgłosić swoje nazwisko i siedzibę do dnia 31 maja b. r. we właściwe biuro Okręgowego Biura Gospodarki Ogólnej (Grupa Główna, Gospodarka Przemysłowa i Ruch, Grupa Handlu Detalicznego).

W zgłoszeniu należy ponadto podać, jak długo wykonywane jest już sprzedaż znaczków pocztowych, okres istnienia firmy oraz wysokość obrotu w roku 1943.

Święto Cechu Introligatorów

(p) Z okazji święta patrona cechu introligatorów św. Piotra Celestyna, w dniu 19-go maja b. r. zostanie odprawiona w kościele św. Rocha uroczysta Suma o godz. 10,30.

Dnia 20-go b. m. o godz. 9-jej zostanie odprawiona nabożeństwo za zmarłych członków cechu introligatorów i ich rodzin.

biórstwach, przynależą do Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu.

Wykonanie powyższego zadania powierzył Urząd gospodarowania starzyzną i odpadkami Grupie Fachowej, upoważniając ją jednocześnie do stosowania wszelkich niezbędnych w tym celu środków. Celem łatwiejszego przeprowadzenia tego zarządzenia we wszystkich firmach przemysłowych i handlowych na terenie kraju wydano specjalną instrukcję.

Głosi ona, że kierownicy przedsiębiorstw są osobliście obowiązani pouczyć pracowników zatrudnionych w ich zakładach o doniosłym znaczeniu odpadków i starzyzny. Wyjaśnienia ustne należy uzupełnić w każdym zakładzie przez wydrukowanie plakatu z jednolitym tekstem wydrukowanym w trzech językach. Plakaty te można nabyć w poszczególnych grupach do Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruchu za pośrednictwem Izby Okręgowej.

Wszystkie kierownicy zakładów winni niezwłocznie zastosować wszelkie środki potrzebne dla ujęcia, gromadzących się w ich przedsiębiorstwach odpadków i starzyzny oraz nakłaniać zatrudnionych u nich pracowników do sumiennego i gorliwego przeprowadzania ich zbioru.

Odpadki i starzyznę znajdujące się w poszczególnych zakładach trzeba przechowywać w odpowiednich zbiornikach i specjalnych pomieszczeniach przedsiębiorstwa, zabezpieczonych od kradzieży i zepsucia, po zesortowaniu ich na poszczególnych kategoriach, jak np.: papier, kości, szmaty, żelazo i stal, metale, odpadki szkła, flaszki itp.

Należy też pamiętać, aby nagromadzone w ten sposób zapasy starzyzny oddawać w regularnych odstępach czasu, zależnych od ilości zebranych odpadków — handlarzom starzyzny, wystawiającym pokwitowania na każdą otrzymaną ilość. Adresy tychże handlarzy, właściwych miejscowo dla każdego przedsiębiorstwa,

Z Sgdu Specjalnego

za pokątny handel
 (ko) Sad Specjalny rozpatrywał w tych dniach sprawę Leokadii Sochy, oskarżonej o kupno w handlu pokątnym 40 kg żyta i zużycie go w swoim gospodarstwie.

Za zapłacenie wygórowanej ceny Sad skazał Leokadię Sochę na 15 dni więzienia, 150 zł grzywny oraz zapłatę kosztów postępowania.

Ukaraný węglorad

(ko) W tych dniach toczyła się przed Sądem Specjalnym w Częstochowie sprawa Mariana Domagały z Poznania, obecnie zamieszkałego w Klomnicach, pow. Radomskiego.

Był on do roku 1940 zatrudniony jako zwrotniczny na kolei w Klomnicach i korzystając ze swego stanowiska i ze szczególnych stosunków, kradł systematycznie węgiel z zatrzymujących się na stacji pociągów towarowych.

Oskarżony przyznał się na rozprawie do przyswojenia sobie 5 t. węgla.

Sad skazał Domagałę na 6 miesięcy więzienia, zaliczeniem reszty śledczego oraz na uszczerbek kosztów postępowania.

Nielegalny ubiór

(ko) Sad Specjalny rozpatrywał ostatnio sprawę 67-letniej Marianny Soli, oskarżonej o ubiór bez zwolenia, 3-miesięcznego, nierejestrowanego warzcha.

Warzcha skazana została za to wykrócenie tylko na 1 miesiąc więzienia, a to ze względu na jej podeszły wiek or. z okoliczności łagodzących w postaci faktu stwierdzenia przez świadka, że zwierze było chore i dorżnięto je.

śd do przejrzania w Okręgowych grupach handlu.

Dalsze zarządzenie głosi, że w razie potrzeby kierownik przedsiębiorstwa winien wyznaczyć jednego z pracowników zakładu, jako odpowiedzialnego za należyte wykonanie nowowydanych przepisów o zbiorze odpadków i obowiązanie do czuwania nad gromadzącymi się w zakładzie ich zapasami.

Co kwartał obowiązuje jest każde przedsiębiorstwo do nadsyłania właściwej Grupie Okręgowej specjalnego zgłoszenia, które będzie niejako sprawozdaniem z zebranych, na skutek niniejszej instrukcji i odstawionych odpowiednim handlarzom, ilości starzyzny i odpadków.

W najbliższym czasie przewidziane jest wydanie przez poszczególne Grupy Fachowe dalszych przepisów, celem stosowania ich przez poszczególne firmy członkowskie. Grupy te mają również obowiązek sprawowania kontroli nad ściśłym wykonaniem omawianej instrukcji, przez właścicieli poszczególnych przedsiębiorstw.

— Czy lekarz zawiadomiony? — zapytał siostrz.

Pytanie jego pozostało retorycznym, albowiem nikt na nie nie odpowiedział. Wywiadywa, nie tracąc czasu na puste słowa, przeskakiwał nieskomplikowane wnętrza i stwierdził, że państwa Liczmanów — nie ma. Utoinił się — zgnął lub wyjechał — nie zawiadomili o tym fakcie nikogo. Policjant natomiast znalazł dwa listy. Jeden był do białki i posł adres: Pani Mira Liczman — drugi spoczywał na stołeczku nocnym w szpitalu i z adresowawcą był: Pan Antoni Liczman. Listy powyższe zostały otwarte komisyjnie, a treść ich była następująca:

List pierwszy.
 Jedyna Mirol! Pragnę Ci powiedzieć, że nigdy w moim życiu Cię nie zdradziłem. Kochałem Cię zawsze wiernie i uczciwie. W dniu naszej rocznicy oświadczania mna nagle zdradziła, nieodłączna ostryżka miłości. Postawiliśmy podstępem wydobyci od Ciebie prawdę. Skłamałem, mówiąc, że Cię zdradziłem, skłamałem tylko w tym celu aby zmusić Cię niejako do wyznania. Przypuszczając, że jeżeli wyznasz Ci moją rzekomą zdradę, ośmielę Cię do wyznania prawdy. Rachuby moje nie zawiodły. Przyznałaś się, że zdradziłaś mnie wielokrotnie. Z rozpaczą myślę, że żyłem tyle lat okłamywany. Zrozumiesz chyba, że dużej żył z Tobą nie mogę pod wspólnym dachem.

Zegnaj! — Antoni Liczman.

List drugi.
 Podły! Wiedz, że Cię nigdy nie zdradzałam. Byłam Ci wierna przez owe 10 lat. Byłam głupia — wierzylałam w Twoją rzekomą miłość. Trzeba było kilku kieliszków wódki, abyś wyśpiewał całą prawdę. — Ty nikczemniku! Złamałeś życie kobiety, która była Ci wierna jak pies. Tylko dla zemsty powiedziałam Ci, że Cię zdradzałam. Aleś niedźwiedź nawet nie drgnął, słysząc, że Cię zdradzałam. Klamałam, aby zaszczydzić siebie okrzykiem. To ja służyłam Ci jak wyrobionia. Odrzucił. Już nigdy nie mogłabym Ci wierzyć. Nigdy nie odzyskałabym zaufania, które Ty tak brutalnie mi zawiodłeś.

Mira Liczman.
 J. K.

N. PARELLI 28)

Motyle w słońcu

POWIEŚĆ.

— Podobnie jak Joanna, panna Soirée tak starała się ustawić wśród tłumy wielbieli. Była moc obserwować drzwi. Odmawiała zapraszającym ją do tańca i zapowiedziała, że — zacznie zająć dopiero po północy.

— Poza tym czekam na Julusa — śmiała się — Miał zabrać dziś moje klejnoty. Mam je na szyi. Rzeczywiście wspaniały sznur pereł ozdabiał szyję panny Soirée.

— Ten Jules zapowiedział, że dziś ją okradnie? — spytała Joanna Lenigo.

— Okradnie! Okradnie! — zaśpiewał Loni i nagle zawałta: Oto smok wypłynął z pierzawy!

Zwróciła oczy w stronę drzwi. Na ścianę wchodził Hip, nie miał maski i kostiumu i ubrany był w frak.

Panna Soirée wyszła przed nim, jak piękna zjawia, podał mu obie ręce do pocałunku, dała znak okrzykiem i zaczęła się nowy walc.

Joanna tak starała się manowarować Loniem, którego sama poprosiła do tego tańca. Była zadowolona, że najbliższą panną Soirée i Hipa. Słyszała też wszystko, co mówili.

— Obradziłeś się maleńki? No, nie bądź zły.

— Zmókłem jak pies.

— Kto jest winien?

— Ja sam.

— A myślałeś choć trochę o mnie?

— Bardzo.

— Więc pocałuj mnie, dobrze?

— Henryk nie spuszcza są z oczu.

— Pocałuj mnie w drugiej sali, tam światła są lepiej przyćmione. Taki zimny?

— Zdasz ci się, Henku?

— Wiesz, że Henryk przywiódł redaktora Parresa z Paryża. Jules-rubi nawet tam furor. Chcąc dać moje zdjęcie i wywiad za mną.

— Reklama?

— Oni chcieliby zacząć reklamę, ale nie mam ochoty się męczyć. Zresztą sama reklama do niego nie obowiązuje. Prawda? Pogawędź trochę

z Parresem. To nieważne! Mam coś lepszego. Coś co ci może uciechy.

— Słucham?

— Henryk wyjeżdża na cały tydzień do Paryża.

— Będzieś sama?

— Dlaczego nie mówisz: będziemy sami? Nie cieszysz się?

— Oczywiście. Tylko, że ja będę musiał zdać się wygnanie w tym tygodniu do Paryża. Może nawet na dłużej. Sprawy rodzinne.

— Odrożysz maleńki. No proszę!

— Zastanów się jeszcze, wątpię jednak, czy to będzie możliwe.

— Jeżeli bardzo poproszę?

— Dajęś tyś, Joanna nie zdolała usłyszeć, ujrzała tylko, że panna Soirée kieruje walcem do sąsiedniej sali i naza Soirée wysunęła się dyskretnie za nią.

Z drugiej sali Hip został uprowadzony na kanapę w ciemniejszej części korytarza i Joanna zrezygnowała z dalszej obserwacji. Czula się trochę zmęczona, znalazła jakiś otwarty pokój i tam usiadła.

Melodia walca dochodziła tu jak przez mgłę. Oddała się smutnym myślom.

— Oni muszą być czymś dla siebie. Ona jest prawdziwą „panterką paryską” — stwierdziła. Nie nawdzię jej! Zdradza jakiegoś Henryka. Czy Hip ją kocha? Zachowuje się obojętnie.

Podniosła głowę, zdawało jej się, że w drzwiach stanęła wysoka postać. Nie! Udziała się.

Ukryła twarz w dionizach, walc pływają w obu salach.

Zostawmy tu Joannę zagubioną w myślach i marzeniach i przyjrzyjmy się ciekawej scenie, jaką rozgrywa się w rozdziesięciu ogrodzie. Widzimy więc przede wszystkim, że w niedalekiej odległości od plotu, ukrytym w krzewach, białe męczennicy przeczera rogowe okulary i w przetrwałych naciągach uważnie i czujnie. W odległości siedmiu metrów za nim stoi drugi mężczyzna i także uważnie nasłuchuje, ale jego uwaga zwrócona jest głównie na osobnika, czyszczącego okulary.

Osobnik ten przesyłał przed pięciu minutami przez park tą samą drogę przebył ten drugi, znajdujący się za nim. Nie bógdzimy robić tajemnicy i powiemy odrazu, że mężczyzną z okularami jest

Jerzy, a oddychającym ciężko i niezwykle czynnym sierzant Prul.

Skąd wziął się ten Jerzy? Mówiliśmy już nieraz, że Jerzy był wieczeniem zadróżki. Zadróżka jest cechą budzącą czujność i inicjatywę, jeżeli zadróżki w rodzaju Jerzego zakończa się, wtedy zdarzają się rzeczy ciekawe, a często wręcz nieprawdopodobne.

Tak było i tym razem. Gdy Joanna zaczęła odzwęcać bóle głowy, Jerzemu wydało się to dość dziwne, w południe była wesoła, zrestawiał sobie fakty, po południu nagle bóle głowy? Co w tym musi być?

Zaczął pilnie obserwować rozwój wydarzeń, nie uszło jego uwagi, że około dziesiątej utworzył się drzewo do korytarza, bardzo cicho i niemal bezszelnie, Jerzy nie dał się zwieść: ktoś schodził po schodach. Ten „ktoś” nie wyszedł odrazu na ulicę (któż wychodził o dziesiątej w deszcz na ulicę) tylko zginął w ogrodzie.

Jerzy zajął stanowisko obserwacyjne przy oknie i zobaczył wyraźnie uchyloną bramę, auto i granicę motoru. To może pani Boicieux? Nie, pani Boicieux brzdąkała od dwóch godzin na fortepianie. Joanna? Najpierw odepchnął to przypuszczenie, jednak siły mieszkające w każdym zadróżnym Don Juanie zwyciężyły.

— Na pewno Joanna! Ona jest nieszalobną dziewczyną. Jeżeli użyje się po chińsku, to dlaczego nie może wieczać w nocy. Tylko dokąd?

W tym przypomniał sobie o balu. Przecież w pociągu jechali dwaj panowie na bal do takiej panny Soirée i głośno opowiadali, że „ta Soirée” jest zwariowana baba, po diabła ona urządziła na wiosnę bal maskowy? Pewność, że Joanna pojechała na bal do panny Soirée urzodziła się nie spodziewanie, jak grzmoty i błyskawice lubią się pojawiać, w letni, pogodny dzień.

Jerzy nie bawił się w skomplikowane dotychczas i od stós przesyłał do czynów. Tak znalazł się w krzewach biał w ogrodzie panny Soirée, czyszcząc nieustannie okulary, zachodzące w mgłę, jak zwykłe w Żelazie deszczu. Nie był zdziwiony, jak ma działać i sądził, że może wycisnąć z niego w ogrodzie do rana, aby zobaczył Joannę, wychodzącą z balu. Wtedy miałby pewność, że ona wysunęła się jednak z domu i ten ból głowy, był po to, aby jego usnąć.

